

Księga Urantii

<< [Przekaz 156](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 158](#) >>

Przekaz 157

W Cezarei Filipowej

157:0.1 (1743.1) ZANIM Jezus zabrał Dwunastu na krótki pobyt w pobliżu Cezarei Filipowej, zaaranżował przez posłańców Dawida, że przyjdzie do Kafarnaum w niedzielę, 7 sierpnia, aby się spotkać ze swoją rodziną. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami spotkanie miało się odbyć w warsztacie szkutniczym Zebedeusza. Dawid Zebedeusz ustalił z Judą, bratem Jezusa, że przybędzie cała rodzina z Nazaretu – Maria, wszyscy bracia i siostry Jezusa – i Jezus poszedł na to spotkanie z Andrzejem i Piotrem, aby dotrzymać umówionego terminu. Maria i dzieci z pewnością chcieli dotrzymać tej umowy, ale tak się zdarzyło, że grupa faryzeuszy, wiedząc, że Jezus przebywa po przeciwległej stronie jeziora w domenach Filipa, postanowiła odwiedzić Marię, aby dowiedzieć się co tylko można o miejscu jego pobytu. Przybycie tych wysłanników z Jerozolimy mocno zatrwożyło Marię, a kiedy zauważyli oni napięcie i nerwowość całej rodziny, wywnioskowali, że oczekiwano odwiedzin Jezusa. Dlatego też faryzeusze rozsiedli się w domu Marii i wezwawszy posiłki, cierpliwie

czekali na przybycie Jezusa. I to oczywiście skutecznie uniemożliwiło wszystkim członkom rodziny dotrzymanie umówionego terminu spotkania z Jezusem. Kilka razy w ciągu tego dnia, zarówno Juda jak i Rut próbowali uśpić czujność faryzeuszy i przesłać Jezusowi wiadomość, jednak okazało się to niemożliwe.

157:0.2 (1743.2) Tuż po południu posłańcy Dawida przynieśli Jezusowi wiadomość, że faryzeusze obozują przed domem jego matki i dlatego też nie próbował on odwiedzić swojej rodziny. I tak jeszcze raz, bez winy żadnej ze stron, Jezusowi i jego ziemskiej rodzinie nie udało się nawiązać kontaktów.

1. Poborca podatków świątynnych

157:1.1 (1743.3) Gdy Jezus z Andrzejem i Piotrem czekali nad jeziorem, w pobliżu warsztatu szkutniczego, podszedł do nich poborca podatków świątynnych a rozpoznając Jezusa, odwołał na bok Piotra i powiedział: „Czy twój Mistrz płaci podatki świątynne?”. Piotr już chciał dać wyraz swojemu oburzeniu na taką sugestię, jak można się spodziewać, żeby Jezus przyczyniał się do wspierania religijnej działalności swoich zaprzysięgłych wrogów, ale dostrzegłszy swoisty wyraz twarzy poborcy podatkowego, słusznie się domyślił, że chciał on usidlić ich w akcie odmowy zapłacenia zwyczajowego pół szekla na wsparcie świątynnej służby w Jerozolimie. Dlatego też Piotr odrzekł: „Ależ oczywiście, Mistrz płaci podatek świątynny. Poczekaj przy bramie a niebawem wrócę z podatkiem”.

157:1.2 (1743.4) Otóż Piotr odrzekł pochopnie. Judasz nosił ich fundusze a był po drugiej stronie jeziora. Ani on, ani jego brat, ani też Jezus nie mieli ze sobą żadnych pieniędzy. Wiedząc również, że faryzeusze ich szukają, nie mogli pójść do Betsaidy po pieniądze. Kiedy Piotr powiedział Jezusowi o poborcy i o tym, że obiecał mu pieniądze, Jezus odrzekł: „Jeśli obiecałeś, powinienes zapłacić. Ale czym spełnisz obietnicę? Czy znowu zostaniesz rybakiem, żebyś mógł dotrzymać swojego słowa? Mimo to, Piotrze, dobrze będzie w tej sytuacji, żebyśmy zapłacili podatek. Nie dajmy tym ludziom powodu do urazy z powodu naszego zachowania. Poczekamy tutaj a ty popłyniesz łodzią i zarzucisz sieci, a kiedy sprzedasz ryby na targu, zapłać poborcy za nas wszystkich trzech”.

157:1.3 (1744.1) Wszystko to podsłuchiwał tajny posłaniec Dawida, który stał w pobliżu i który dał sygnał swojemu pomocnikowi, łowiącemu ryby blisko brzegu, aby przypłynął szybko. Kiedy Piotr już miał wypłynąć łodzią na połów, posłaniec ten i jego przyjaciele rybacy podarowali mu kilka wielkich koszy ryb i pomogli mu dostarczyć je do pobliskiego kupca ryb, który kupił ten połów, płacąc wystarczająco, z tym co dodał posłaniec Dawida, aby zapłacić podatek świątynny za trzech. Poborca przyjął podatek, rezygnując z kary za zwłokę w zapłacie, ponieważ jakiś czas nie było ich w Galilei.

157:1.4 (1744.2) Nie powinniście się zatem dziwić, że macie zapis o tym, jak Piotr łowi rybę z szeklem w pysku. W tamtych czasach krążyło wiele opowieści o znajdowaniu skarbów w pyskach ryb; na porządku dziennym były takie opowieści o domniemanych cudach. Więc gdy Piotr odchodził w kierunku łodzi, Jezus powiedział na wpół

humorystycznie: „Dziwne jest, że synowie króla muszą płacić daninę; zwykle to obcy jest opodatkowany na utrzymanie dworu, ale nie wypada nam dawać powodu do zaczepki władzom. Idź zatem! Może złapiesz rybę z szeklem w pyszczku”. Jezus to powiedział a Piotr tak szybko się zjawiał z podatkiem świątynnym, że nie można się dziwić, iż później zdarzenie to podniesiono do rangi cudu i tak zostało ono zapisane przez autora Ewangelii Mateusza.

157:1.5 (1744.3) Jezus, z Andrzejem i Piotrem, czekali nad brzegiem prawie do zachodu słońca. Posłańcy przynieśli im wiadomość, że dom Marii nadal jest obserwowany; przeto gdy się ściemniało, ci trzej oczekujący cały dzień mężczyźni wsiedli do swojej łodzi i powoli odpłynęli w kierunku wschodniego brzegu Morza Galilejskiego.

2. W Betsaidzie Juliusza

157:2.1 (1744.4) W poniedziałek, 8 sierpnia, kiedy Jezus i dwunastu apostołów obozowali w ogrodzie Magedan, w pobliżu Betsaidy Juliusza, ponad stu wierzących, ewangelistów, grupa kobieca i inni zainteresowani zaprowadzaniem królestwa, przyszli z Kafarnaum na naradę. I przyszło też wielu faryzeuszy, kiedy się dowiedzieli, że Jezus tutaj przebywa. W tym czasie niektórzy saduceusze zjednoczyli się już z faryzeuszami w swych usiłowaniach usidlenia Jezusa. Zanim Jezus poszedł na zamknięte dla publiczności spotkanie z wierzącymi, wziął udział w zgromadzeniu publicznym, na którym byli faryzeusze i kłopotliwymi pytaniami nękali Mistrza oraz w każdy możliwy sposób

próbowali przeszkadzać w tym zgromadzeniu. Przywódca burzycieli powiedział: „Nauczycielu, chcielibyśmy, abyś dał nam znak twojego upoważnienia do nauczania i kiedy on się wypełni, wszyscy ludzie będą wiedzieć, że jesteś przysłany przez Boga”. A Jezus odpowiedział im: „Kiedy jest wieczór, mówicie, że będzie piękna pogoda, bo niebo się czerwieni; rano zaś, że będzie brzydka pogoda, bo niebo jest czerwone i chmury są nisko. Kiedy widzicie, jak chmury podnoszą się na zachodzie, mówicie, że będą deszcze, kiedy wiatr powieje z południa, mówicie, że będzie skwar. Jak to się dzieje, że tak dobrze znacie oblicze nieba, ale zupełnie nie potraficie dostrzec znaków czasu? Tym, którzy chcą poznać prawdę, znak już jest dany, ale złośliwemu i obłudnemu pokoleniu żaden znak nie będzie dany”.

157:2.2 (1745.1) Kiedy Jezus to powiedział, odszedł na wieczorne spotkanie ze swymi zwolennikami. W czasie tego spotkania postanowiono rozpocząć wspólną misję we wszystkich miastach i wsiach Dekapolu, jak tylko Jezus z Dwunastoma wróci z planowanej wizyty do Cezarei Filipowej. Mistrz wziął udział w planowaniu misji do Dekapolu a odprawiając towarzystwo, powiedział: „Mówię wam, strzeżcie się fermentu faryzeuszy i saduceuszy. Nie dajcie się zwieść tym, że pokazują jak wiele umieją i jak głęboko są lojalni konwenansom religii. Zajmujcie się tylko duchem żywej prawdy i siłą prawdziwej religii. To nie strach przed martwą religią was zbawi, ale raczej wasza wiara w żywe doświadczanie duchowych rzeczywistości królestwa. Nie dajcie się zaślepić uprzedzeniem i sparaliżować strachem. Nie pozwólcie także na to, aby szacunek dla tradycji tak wypaczył wasze myślenie, żeby wasze oczy nie widziały a wasze uszy

nie słyszały. Celem prawdziwej religii jest nie tylko nieść pokój, ale raczej zapewnić rozwój. I nie będzie pokoju w sercu czy rozwoju umysłu, jeżeli całym sercem nie pokochacie prawdy, ideałów wiecznych rzeczywistości. Postawiono przed wami kwestie życia i śmierci – grzeszne przyjemności czasu przeciw prawym rzeczywistościom wieczności. Nawet teraz powinniście zacząć szukać wyzwolenia z niewoli strachu i wątpliwości, skoro zaczynacie żyć nowym życiem wiary i nadziei. A kiedy chęć służby dla waszych współbraci rozwinie się w waszej duszy, nie powstrzymujcie tego; kiedy uczucia miłości do waszego bliźniego wypełnią wasze serca, dajcie wyraz takim uczuciowym skłonnościom w inteligentnym służeniu rzeczywistym potrzebom waszych współbraci”.

3. Wyznanie Piotra

157:3.1 (1745.2) Wczesnie rano, we wtorek, Jezus z dwunastoma apostołami wyruszył z ogrodu Magedan do Cezarei Filipowej, stolicy domeny tetrarchy Filipa. Cezarea Filipowa położona była w przepięknej okolicy. Wtulała się w uroczą dolinę, pośród malowniczych wzgórz, gdzie z podziemnej jaskini wypływał Jordan. Na północy widać było w całej okazałości szczyty góry Hermon, podczas gdy ze wzgórz położonych tuż na południe rozpościerał się wspaniały widok na górny Jordan i Morze Galilejskie.

157:3.2 (1745.3) Jezus wszedł na górę Hermon w początkowym okresie swych doświadczeń w królestwie a teraz, ponieważ wchodził w

końcowy etap swej pracy, znów zapragnął wrócić do tej góry prób i tryumfu, gdzie jak sądził, apostołowie mogą nabrać nowego wyobrażenia o swych obowiązkach i nabrać nowych sił na nadchodzące trudne czasy. Po drodze, mniej więcej w czasie przejścia na południe od wód Meromu, apostołowie odczuli potrzebę porozmawiania o swych ostatnich przeżyciach, w Fenicji i gdzie indziej, i opowiadali, jak zostało przyjęte ich posłanie oraz jak różni ludzie traktowali Mistrza.

157:3.3 (1745.4) Gdy zatrzymali się na obiad, Jezus nagle zadał Dwunastu pierwsze ze wszystkich pytanie dotyczące jego samego. Zadał to zadziwiające pytanie: „Za kogo ludzie mnie uważają?”.

157:3.4 (1746.1) Długie miesiące spędził Jezus na nauczaniu apostołów tego, co dotyczy natury i charakteru królestwa nieba i dobrze wiedział, że nadchodzi czas, kiedy musi zacząć nauczać ich więcej o swojej własnej naturze i swoim osobistym związku z królestwem. I teraz, kiedy siedzieli pod drzewem morwy, Mistrz miał przeprowadzić jedną z najbardziej doniosłych rozpraw w całej swojej długiej współpracy z wybranymi apostołami.

157:3.5 (1746.2) Ponad połowa apostołów odpowiedziała na pytanie Jezusa. Mówili Jezusowi, że wszyscy, którzy go znali, uważali go za proroka lub niezwykłego człowieka; nawet wrogowie bardzo się go bali, tłumacząc jego moce oskarżeniem, że sprzymierzony jest z księciem diabłów. Powiedzieli mu, że niektórzy ludzie w Judei i Samarii, którzy go nigdy osobiście nie spotkali, wierzyli, że jest zmartwychwstałym Janem Chrzcicielem. Piotr wyjaśnił, że w różnym czasie i przez różnych ludzi był porównywany z Mojżeszem,

Eliaszem, Izajaszem i Jeremiaszem. Kiedy Jezus wysłuchał tych relacji, wstał i patrząc na siedzących przed nim w półkołu Dwunastu, wskazując ich szerokim ruchem ręki, z zaskakującą dobitnością zapytał: „Ale, za kogo wy mnie uważacie?” W tym momencie zapadła pełna napięcia cisza. Dwunastu ani na chwilę nie spuszczało oczu z Mistrza i wtedy Szymon Piotr, skoczywszy na równe nogi, zawołał: „Jesteś Wybawicielem, Synem Boga żywego”. I jedenastu siedzących apostołów wstało spontanicznie, potwierdzając w ten sposób, że Piotr mówi za nich wszystkich.

157:3.6 (1746.3) Kiedy Jezus skinął na nich, aby znowu usiedli i gdy tak stał przed nimi, powiedział: „To zostało wam objawione przez mojego Ojca. Nadejdzie godzina, kiedy dowiecie się o mnie prawdy. Ale do tego czasu zakazuję wam o tym mówić ludziom. Chodźmy stąd”.

157:3.7 (1746.4) I znowu ruszyli w drogę do Cezarei Filipowej, doszli tam późnym wieczorem i zatrzymali się w domu Celsusa, który ich oczekiwał. Apostołowie niewiele spali tej nocy; wydawało im się, że czują, iż w ich życiu i w pracy dla królestwa wydarzyło się coś wielkiego.

4. Rozmowa o królestwie

157:4.1 (1746.5) Od czasu, gdy Jan ochrzcił Jezusa i gdy Jezus zamienił wodę w wino w Kanie, apostołowie, w różnych okresach, w zasadzie uznawali go za Mesjasza. Czasami niektórzy z nich naprawdę wierzyli, że jest oczekiwanym Wybawicielem. Ale zaledwie takie

nadzieje zakiełkowały w ich sercach, Mistrz rozbijał je w kawałki kilkoma druzgocącymi słowami lub rozczarowującym ich czynem. Długo trwali w stanie zawieszenia z powodu konfliktu pomiędzy koncepcjami oczekiwanego Mesjasza, które zachowywali w swoich umysłach, a doświadczeniem ich niezwyklej współpracy z tym niezwyklej człowiekiem, które zachowywali w swoich sercach.

157:4.2 (1746.6) Było późne środowe przedpołudnie, kiedy apostołowie zgromadzili się w ogrodzie Celsusa na obiad. Przez większą część nocy i od tego momentu, kiedy wstali rano, Szymon Piotr i Szymon Zelota usilnie pracowali ze swoimi braćmi, aby doprowadzić ich wszystkich do punktu szczerzej akceptacji Mistrza, nie tylko jako Mesjasza, ale także jako Boskiego Syna żywego Boga. Dwóch Szymonów prawie zgodziło się ze sobą w ocenie Jezusa i teraz pracowali pilnie, aby ich bracia w pełni zaakceptowali te poglądy. Podczas gdy Andrzej kontynuował swoją pracę jako generalny szef zespołu apostołskiego, jego brat, Szymon Piotr, stawał się coraz bardziej i za powszechną aprobatą rzecznikiem Dwunastu.

157:4.3 (1747.1) Mistrz zjawił się około południa, gdy wszyscy siedzieli w ogrodzie. Powstali wszyscy i przybrali wyraz dostojnej powagi, gdy zbliżał się do nich. Jezus rozluźnił napięcie przyjacielskim i braterskim uśmiechem, tak charakterystycznym dla niego, gdy jego zwolennicy zbyt poważnie traktowali siebie lub niektóre zdarzenia z nimi związane. Stanowczym ruchem ręki nakazał im usiąść. Nigdy więcej Dwunastu nie powitało Mistrza wstając, kiedy się zjawił pośród nich. Zauważyli, że nie aprobował tak ostentacyjnego wyrazu szacunku.

157:4.4 (1747.2) Kiedy podzielili się posiłkiem i zaczęli omawiać plany przyszłej podróży do Dekapolu, Jezus, patrząc im w oczy, nagle powiedział: „Teraz, kiedy cały dzień upłynął od czasu, gdy potwierdziliście oświadczenie Szymona Piotra w sprawie tożsamości Syna Człowieczego, chciałbym was zapytać, czy ciągle podtrzymujecie swoją decyzję?”. Słyszając to, Dwunastu wstało a Szymon Piotr, zrobiwszy kilka kroków w kierunku Jezusa, powiedział: „Tak Mistrzu, podtrzymujemy. Wierzimy, że jesteś Synem Boga żywego”. I Piotr usiadł razem ze swymi braćmi.

157:4.5 (1747.3) Wtedy Jezus, nadal stojąc, przemówił do Dwunastu: „Jesteście moimi wybranymi ambasadorami, ale wiem, że w tych okolicznościach nie mogliście żywić takiego przekonania w rezultacie zwykłej, ludzkiej wiedzy. To jest objawienie ducha mojego Ojca dla największych głębi waszych dusz. Kiedy zatem czynicie to wyznanie, przez wnikliwość ducha mojego Ojca, który w was zamieszkuje, chciałbym wam oświadczyć, że ja na tych fundamentach zbuduję braterstwo królestwa nieba. Na tej skale duchowej rzeczywistości zbuduję żywą świątynię duchowego braterstwa w wiecznych rzeczywistościach królestwa mojego Ojca. Wszystkie siły zła i zastępy grzechu nie przewyżczą ludzkiego braterstwa w Boskim duchu. I podczas gdy duch mojego Ojca zawsze będzie boskim przewodnikiem i mentorem wszystkich tych, którzy wejdą do tej wspólnoty duchowego braterstwa, wam i waszym następcom wręczam teraz klucze do widzialnego królestwa – władzy nad rzeczami doczesnymi – społecznymi i ekonomicznymi aspektami zrzeszenia mężczyzn i

kobiet, jako braci w królestwie”. I znowu nakazał im, żeby chwilowo nie mówili nikomu o tym, że jest Synem Boga.

157:4.6 (1747.4) Jezus zaczynał wierzyć w lojalność i integralność swoich apostołów. Mistrz rozumiał, że wiara, która wytrzymała to, co jego wybrani przedstawiciele niedawno przeszli, niewątpliwie zniesie ogniowe próby jakie były tuż przed nimi i wynurzy się z pozornej ruiny wszystkich ich nadziei, jako nowe światło nowego systemu sprawiedliwości i tym samym będą oni mogli iść i oświecać świat trwający w ciemnościach. Tego dnia Mistrz zaczął wierzyć w wiarę swoich apostołów, za wyjątkiem jednego.

157:4.7 (1747.5) I od tego dnia ten właśnie Jezus buduje ową żywą świątynię na tych samych wiecznych fundamentach swego Boskiego synostwa a ci, którzy w ten sposób stali się świadomymi synami Boga, są ludzkimi kamieniami, z których składa się żywa świątynia synostwa, wznoszona dla chwały i czci, mądrości i miłości wiecznego Ojca duchów.

157:4.8 (1747.6) I kiedy Jezus to powiedział, polecił Dwunastu, aby się rozeszli oddzielnie na wzgórza, aby szukali mądrości, siły i duchowego przewodnictwa, aż do czasu kolacji. I oni tak zrobili, jak im Mistrz nakazał.

5. Nowa koncepcja

157:5.1 (1748.1) Nową i istotną cechą wyznania Piotra było to wyraźne rozpoznanie, że Jezus jest Synem Bożym, rozpoznanie jego niekwestionowanej boskości. Już od czasu chrztu i wesela w Kanie, apostołowie z różnych powodów traktowali go jako Mesjasza, ale to, że ma on być *boski*, nie stanowiło elementu żydowskiej koncepcji narodowego wybawiciela. Żydzi nie nauczali, że Mesjasz ma pochodzić od boskości; miał być „pomazańcem”, lecz raczej nie uważali go za „Syna Bożego”. W drugim wyznaniu więcej nacisku położono na *połączoną naturę* tego, niezmiennego faktu, że jest on Synem Człowieczym i Synem Bożym i Jezus obwieścił, że na tej właśnie wielkiej prawdzie, o zjednoczeniu natury ludzkiej z naturą boską, będzie tworzył królestwo nieba.

157:5.2 (1748.2) Jezus chciał przeżyć swe życie na Ziemi i ukończyć swoją misję obdarzającą jako Syn Człowieczy. Jego wyznawcy skłonni byli uważać go za wyczekiwanego Mesjasza. Wiedząc, że nigdy nie spełni ich mesjanistycznych oczekiwań, Jezus usiłował dokonać takiej modyfikacji ich koncepcji Mesjasza, aby częściowo wyszła naprzeciw ich oczekiwaniom. Teraz jednak uznał, że realizacja tego planu raczej nie może przynieść sukcesu. Dlatego też śmiało wybrał trzeci plan – otwarte ogłoszenie swojej boskości, uznanie prawdziwości wyznania Piotra i bezpośrednie ogłoszenie Dwunastu, że jest Synem Bożym.

157:5.3 (1748.3) Przez trzy lata Jezus głosił, że jest „Synem Człowieczym”, podczas gdy przez te same trzy lata apostołowie coraz bardziej obstawali przy tym, że jest oczekiwanym, żydowskim Mesjaszem. Teraz ujawnił, że jest Synem Bożym i na koncepcji *połączonej natury* Syna Człowieczego i Syna Bożego postanowił zbudować królestwo

nieba. Postanowił zaniechać dalszych prób przekonywania ich, że nie jest Mesjaszem. Teraz śmiało postanowił ujawnić im, kim *jest* a potem ignorować ich determinację w uporze uznawania go za Mesjasza.

6. Następnego popołudnia

157:6.1 (1748.4) Przez następny dzień Jezus i apostołowie pozostali w domu Celsusa, czekając przybycia posłańców od Dawida Zebedeusza z pieniędzmi. W wyniku spadku popularności Jezusa pośród mas, nastąpił poważny spadek ich dochodów. Kiedy doszli do Cezarei Filipowej, skarbiec był pusty. Mateusz nie chciał opuszczać braci w takim czasie a nie miał gotowych swoich pieniędzy, aby je dać Judaszowi jak to dawniej wielokrotnie robił. Jednak Dawid Zebedeusz przewidział ewentualne zmniejszenie wpływów i odpowiednio poinstruował posłańców, że kiedy będą przechodzić przez Judeę, Samarię i Galileę, powinni pełnić rolę inkasentów pieniędzy, które później będą przesłane apostołom-uchodźcom i ich Mistrzowi. Tak więc tego dnia, przed wieczorem, przybyli posłańcy z Betsaidy przynosząc pieniądze wystarczające na utrzymanie apostołów aż do ich powrotu i rozpoczęcia tury po Dekapolu. Do tego czasu Mateusz spodziewał się pieniędzy ze sprzedaży ostatniego kawałka swej posiadłości w Kafarnaum, załatwiwszy uprzednio, żeby te fundusze zostały anonimowo przekazane Judaszowi.

157:6.2 (1749.1) Ani Piotr ani inni apostołowie nie mieli należytej koncepcji boskości Jezusa. Nie bardzo uświadamiali sobie, że jest to początek nowej epoki w ziemskiej misji Mistrza, czas, kiedy nauczyciel-uzdrowiciel stawał się Mesjaszem na nowo wyobrażonym – Synem Bożym. Od tego momentu nowa nuta pojawiła się w orędziu Mistrza. Odtąd jedynym ideałem jego życia było objawienie Ojca, podczas kiedy jedyną ideą jego nauki było przedstawienie jego wszechświatowi uosobienia tej najwyższej mądrości, która może być zrozumiana tylko poprzez życie nią. On przyszedł tutaj, żebyśmy my wszyscy mogli mieć życie i mieli to życie bogatsze.

157:6.3 (1749.2) Jezus wkroczył teraz w czwarty i ostatni etap swego ludzkiego życia w ciele. Pierwszym etapem było jego dzieciństwo, te lata, kiedy tylko mgliście uświadamiał sobie swoje pochodzenie, naturę i przeznaczanie, jako istoty ludzkiej. Drugim etapem były coraz bardziej samoświadome lata młodości i dojrzałego wieku męskiego, kiedy to zaczynał wyraźniej rozumieć swoją boską naturę i ludzką misję. Ten drugi etap zakończył się zdarzeniami i objawieniami związanymi z jego chrztem. Trzeci etap ziemskiego doświadczenia Mistrza rozciągał się od chrztu, przez lata jego służby jako nauczyciela i uzdrowiciela, aż do pamiętnej godziny wyznania Piotra w Cezarei Filipowej. Trzeci okres jego ziemskiego życia obejmował te czasy, kiedy apostołowie i jego najbliżsi uczniowie uznali go za Syna Człowieczego i uważali go za Mesjasza. Czwarty i ostatni okres jego ziemskiego życia rozpoczął się tutaj, w Cezarei Filipowej i trwał do ukrzyżowania. Ten etap jego służby znamionowało przyznawanie się do boskości a obejmował on

działalność prowadzoną w ostatnim roku życia w ciele. W czasie tego, czwartego okresu, kiedy większość jego wyznawców wciąż uznawała go za Mesjasza, apostołom znany był jako Syn Boży. Wyznanie Piotra znamionowało początek nowego okresu, pełniejszego urzeczywistnienia prawdy o najwyższej służbie Jezusa jako Syna obdarzającego na Urantii i dla całego wszechświata, oraz uznanie tego faktu, przynajmniej mgliście, przez jego wybranych ambasadorów.

157:6.4 (1749.3) Tym samym Jezus demonstrował w swoim życiu to, czego nauczał w swojej religii: wzrost natury duchowej, przy użyciu metod rozwoju życiowego. Nie kładł nacisku, jak to czynili jego późniejsi wyznawcy, na nieustanną walkę pomiędzy duszą a ciałem. Nauczał raczej tego, że duch łatwo zostaje zwycięzcą nad obydwoma i odnosi sukces w korzystnym ich pojednaniu podczas większości tej intelektualnej i instynktownej wojny.

157:6.5 (1749.4) Od tej chwili nowe znaczenie przydawane jest całej nauce Jezusa. Przed Cezareą Filipową Jezus prezentował ewangelię królestwa jako jej mistrz-nauczyciel. Po Cezarei Filipowej ukazał się nie tylko jako nauczyciel, ale jako Boski przedstawiciel wiecznego Ojca, który jest centrum i obwodem tego duchowego królestwa i trzeba było, żeby to wszystko uczynił jako istota ludzka, jako Syn Człowieczy.

157:6.6 (1749.5) Jezus szczerze próbował prowadzić swoich wyznawców do duchowego królestwa jako nauczyciel, później jako nauczyciel-uzdrowiciel, ale oni tak nie chcieli. Jezus dobrze wiedział, że jego

ziemską misję nie jest w stanie spełnić mesjanistycznych oczekiwań narodu żydowskiego; dawni prorocy obrazowali Mesjasza takim, jakim on nigdy nie mógł zostać. Starał się ustanowić królestwo Ojca jako Syn Człowieczy, ale jego zwolennicy nie chcieli podążać tą drogą. Widząc to, Jezus postanowił spotkać swych wyznawców w połowie drogi a czyniąc to, przygotował się otwarcie do objęcia roli obdarzającego Syna Bożego.

157:6.7 (1750.1) Dlatego też apostołowie usłyszeli wiele nowych rzeczy, które im Jezus mówił tego dnia w ogrodzie. I niektóre z tych wypowiedzi brzmiały dziwnie nawet dla nich. Między innymi, zaskakującymi oświadczeniami, słuchali takich jak te:

157:6.8 (1750.2) „Odtąd, jeśli ktokolwiek chciałby wejść do wspólnoty z nami, pozwólcie mu przyjąć powinności synostwa i niech podąża za mną. A kiedy mnie już z wami nie będzie, nie myślcie, że świat będzie traktował was lepiej niż waszego Mistrza. Jeśli mnie kochacie, przygotujcie się do udowodnienia waszego uczucia, poprzez waszą gotowość złożenia najwyższej ofiary”.

157:6.9 (1750.3) „Dobrze zapamiętajcie sobie moje słowa: nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, ale żeby służył i obdarzył swym życiem, jako darem dla wszystkich. Oświadczam wam, że przyszedłem szukać i ocalić tych, którzy są zagubieni”.

157:6.10 (1750.4) „Nikt na świecie nie widzi Ojca za wyjątkiem Syna, który przyszedł od Ojca. Ale kiedy Syn zostanie wyniesiony wysoko,

pociągnie wszystkich ludzi ku sobie i ktokolwiek wierzy w prawdę połączonej natury Syna, będzie obdarzony życiem, które trwa więcej niż epokę”.

157:6.11 (1750.5) „Nie możemy jeszcze głosić otwarcie, że Syn Człowieczy jest Synem Bożym, ale wam to zostało objawione; dlatego śmiało mogę wam opowiadać o tych tajemnicach. Chociaż stoję przed wami w tej fizycznej postaci, przyszedłem od Boga Ojca. Przed Abrahamem, ja jestem. I przyszedłem od Ojca na ten świat, tak jak wy mnie poznaliście i oświadczam wam, że wkrótce muszę opuścić ten świat i wrócić do pracy dla mojego Ojca”.

157:6.12 (1750.6) „I teraz, czy wasza wiara zrozumie prawdę tych oświadczeń, w obliczu mojej przestrogi, że Syn Człowieczy nie spełni oczekiwań waszych ojców, tak jak oni pojmowali Mesjasza? Moje królestwo nie jest z tego świata. Czy możecie uwierzyć w prawdę o mnie, w obliczu tego, że nawet lisy mają nory a ptaki z nieba mają gniazda a ja nie mam gdzie złożyć głowy?”.

157:6.13 (1750.7) „Mimo to mówię wam, że Ojciec i ja jesteśmy jednością. Ten, który mnie widział, widział również Ojca. Mój Ojciec czyni wraz ze mną wszystkie te rzeczy i nigdy nie zostawi mnie samego na mojej misji, tak samo jak ja nigdy was nie opuszczę, kiedy wkrótce pójdziecie głosić ewangelię na całym świecie.

157:6.14 (1750.8) I otóż przyprowadziłem was tutaj na chwilę, abyście mogli ze mną i sami z sobą zrozumieć chwałę i pojąć wielkość duchową życia, do którego was powołałem: przygodę wiary podczas

zaprowadzania królestwa Ojca w sercach ludzkości, tworzenie mojej wspólnoty żywych związków z duszami wszystkich tych, którzy wierzą w tę ewangelię”.

157:6.15 (1750.9) W milczeniu wysłuchali apostołowie tych śmiałych i zaskakujących oświadczeń; byli oszołomieni. I rozeszli się w małych grupach, aby omówić i rozważyć słowa Mistrza. Wyznali, że jest Synem Bożym, ale nie mogli w pełni pojąć znaczenia tego, do czego ich to prowadzi.

7. Rozmowy Andrzeja

157:7.1 (1750.10) Tego wieczora Andrzej zaczął przeprowadzać osobiste i gruntowne dyskusje z każdym ze swoich braci i miał owocne oraz podnoszące na duchu rozmowy ze wszystkimi swoimi współpracownikami, za wyjątkiem Judasza Iskarioty. Andrzej nigdy nie nawiązał bliskiego, osobistego kontaktu z Judaszem, takiego jak z innymi apostołami i dlatego też nie pomyślał o tym, aby poważnie traktować to, że Judasz nigdy z własnej woli i z zaufaniem nie zwrócił się do głowy grupy apostoelskiej. Teraz jednak postawa Judasza tak zaniepokoiła Andrzeja, że późno tej nocy, gdy wszyscy apostołowie głęboko spali, odszukał Jezusa i przedstawił Mistrzowi powód swojego niepokoju. Jezus powiedział: „To nie jest źle, Andrzeju, że przyszedłeś do mnie z tą sprawą, ale my nic więcej nie możemy

zrobić; możemy tylko obdarzyć tego apostoła najwyższym zaufaniem. I nic nie mów swoim braciom o tej rozmowie ze mną”.

157:7.2 (1751.1) I to było wszystko, co Andrzej zdołał wydobyć od Jezusa. Zawsze istniała jakaś obcość pomiędzy tym Judejczykiem a jego galilejskimi braćmi. Judasz był wstrząśnięty śmiercią Jana Chrzciciela, w kilku sytuacjach bardzo zraniony upomnieniami Mistrza, rozczarowany tym, że Jezus nie chciał zostać królem, upokorzony, kiedy musiał uciekać przed faryzeuszami, rozgoryczony, kiedy Jezus nie chciał podjąć wyzwania faryzeuszy, aby dać znak, oszołomiony tym, że jego Mistrz nie chciał się uciec do pokazu siły a obecnie, zupełnie niedawno, przygnębiony a czasem zdeprymowany pustą skarbnicą. I Judaszowi brakowało tej stymulacji, jaką dawała obecność tłumów.

157:7.3 (1751.2) Na każdego z pozostałych apostołów, w pewnej i zróżnicowanej mierze, podobnie oddziaływały te same próby i zmartwienia, ale oni kochali Jezusa. Przynajmniej mocniej musieli kochać Mistrza niż kochał go Judasz, ponieważ szli z nim aż do gorzkiego końca.

157:7.4 (1751.3) Judasz, pochodzący z Judei, potraktował ostatnie ostrzeżenie Jezusa, powiedziane do apostołów „strzeżcie się zakwasu faryzeuszy”, jako osobistą obrazę; skłonny był traktować to oświadczenie jako zawołaną uwagę do siebie. Jednak wielki błąd Judasza polegał na tym, że bardzo często, kiedy Jezus odsyłał swoich apostołów, aby się modlili, Judasz zamiast zająć się szczerą wspólnotą z duchowymi siłami wszechświata, oddawał się myślom powstałym z ludzkiego strachu i jednocześnie wciąż żywił subtelne

wątpliwości odnośnie misji Jezusa; ulegał również swojej niefortunnej skłonności do zemsty.

157:7.5 (1751.4) I teraz Jezus chciał zabrać swoich apostołów ze sobą, na górę Hermon, gdzie postanowił zacząć czwarty okres swojej ziemskiej służby, jako Syn Boży. Niektórzy z apostołów byli z nim w czasie jego chrztu w Jordanie i byli też świadkami początków jego działalności, jako Syna Człowieczego; teraz Jezus chciał, żeby niektórzy z nich także mogli usłyszeć upoważnienie do przyjęcia przez niego nowej i publicznej roli Syna Bożego. Dlatego też, w piątkowy poranek, 12 sierpnia, Jezus powiedział do Dwunastu: „Zgromadźcie zapasy żywności i przygotujcie się na drogę do tamtej góry, gdzie duch każe mi iść, żebym został obdarzony na koniec mojej pracy na Ziemi. I chciałbym wziąć moich braci ze sobą, żeby oni też mogli umocnić się przed tymi trudnymi czasami, kiedy będą iść ze mną przez te doświadczenia”.